

# Mirosław Golon, Waldemar Rozynkowski

---

## Źródło do przebiegu zająć w parafii św. Józefa w Toruniu w dniach 6-7 X 1961 roku

---

Rocznik Toruński 31, 227-241

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Źródło do przebiegu zajęć w parafii św. Józefa w Toruniu w dniach 6–7 X 1961 roku

*Włodzisław Golon, Waldemar Rozyńkowski*

W Archiwum parafii katedralnej w Toruniu natrafiono na interesujące źródło do odtworzenia przebiegu bezprawnego przejścia części pomieszczeń klasztoru redemptorystów<sup>1</sup> w Toruniu, które miało miejsce na początku października 1961 r. Jest to relacja spisana przez samych redemptorystów: o. Fryderyka Kowalczyka i o. Henryka Szulca<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela (Ojcowie Redemptoryści) – łacińska nazwa zgromadzenia *Congregatio Sanctissimi Redemptoris* (CSSR). W 1958 r. toruński dom zakonny był jednym z dwóch, obok Krakowa, domów prowincjonalnych zakonu. W Toruniu mieściło się także Wyższe Seminarium Duchowne, którego rektorem był o. Stefan Ryznar, jednocześnie administrator parafii św. Józefa. W 1958 r. w toruńskim domu przebywało 19 ojców, 49 kleryków i 6 braci zakonnych – *Spis kościołów i duchowieństwa diecezji chełmińskiej 1958*, Pelplin 1958, s. 162–163. Pięć lat później, w 1963 r., a więc po przeniesieniu Wyższego Seminarium i likwidacji przez władze niższego, w Toruniu przebywało 21 ojców oraz 7 braci koadiutorów. W tym okresie niewielki dom zakonny redemptorystów (5 ojców i brat koadiutor) powstał także w Gdyni, *Spis kościołów i duchowieństwa diecezji chełmińskiej 1963*, Pelplin 1963, s. 154–155.

<sup>2</sup> Biogramy ojców odtworzono na podstawie: *Catalogus Congregationis SS. Redemptoris Provinciae Polonicae*, Cracoviae 1940; *Catalogus Provinciae Polonicae Congregationis SSmi Redemptoris*, Kraków 1959 (mps w Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptorystów w Tuchowie); Kronika domu Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Krakowie na Podgórzu, t. 4 (rkps w Archiwum Klasztoru Redemptorystów w Krakowie); *Chronica Provinciae Polonicae*, t. 2 (rkps w Archiwum Warszawskiej Prowincji Redemptory-

Ojciec Fryderyk Kowalczyk urodził się 27 XI 1916 r. w Zawadzie koło Mościsk, w województwie lwowskim. W latach 1929–1936 był uczniem gimnazjum redemptorystów na Bielanach w Toruniu. Gimnazjum to, zwane również juwenatem, miało formułę niższego seminarium duchownego Polskiej Prowincji Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. Rok kanonicznego nowicjatu w Zgromadzeniu Redemptorystów odbył w rodzinnych Mościskach (1936–1937), pod kierunkiem belgijskiego redemptorysty – o. Victora Varoux.

Dnia 2 VII 1937 r. złożył pierwszą profesję zakonną. Następnie rozpoczął studia filozoficzno–teologiczne w Tuchowie, gdzie zastał go wybuch II wojny światowej. 2 VII 1940 r. na ręce prowincjała Franciszka Marcinka złożył śluby wieczyste, a 14 VII 1942 r. w Tarnowie został ordynowany na prezbitera przez ks. bpa Edwarda Komara. Na rok przed święceniami napisał do prowincjała prośbę, w której zgłaszała gotowość podjęcia pracy misyjnej w Argentynie. Z woli przełożonych kontynuował jednak formację misyjną w Tuchowie, gdzie w latach 1943–1944 odbył tzw. drugi nowicjat, pod kierunkiem o. Jana Biłki. W tym okresie rozpoczął w tajnym nauczaniu studia filologii klasycznej pod kierunkiem prof. Gustawa Przychodzkiego.

Po wojnie, skierowany do pracy w juwenacie redemptorystów w Krakowie, kontynuował studia filologiczne w katedrze prof. Seweryna Hammera. W 1949 r. uzyskał stopień magistra filologii klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gdy juwenat w 1949 r. przeniesiono do Torunia, Kowalczyk został w nim socjuszem i nauczycielem języka łaćnińskiego. W tym okresie przez 4 lata był także wikariuszem w parafii św. Józefa oraz przez rok ekonomem klasztoru toruńskiego. Po ponownym zniesieniu przez komunistów juwenatu w 1961 r. wielu juwenistów zostało przyjętych do szkół świeckich, część jednak zgłosiła się do nowicjatu. Ojciec Kowalczyk był opiekunem wszystkich, którzy przygotowywali się eksternistycznie do matury. Przez 2 lata odwiedzał Braniewo, Łomnicę, Gliwice i Wrocław, by stworzyć wychowankom jak najlepsze warunki do nauki i zdania matury. Poza

---

stów w Tuchowie). Za pomoc w uzyskaniu tych informacji dziękujemy o. Maciejowi Sadowskiemu.

pracą w niższym seminarium przebywał krótko w Krakowie w 1951 r. oraz w Tuchowie w 1954 r.

W 1964 r. został przeniesiony na stałe do Tuchowa, gdzie prowadził wykłady języka łacińskiego w Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów. Pełnił tu również obowiązki tzw. prefekta chorych. Przez długie lata był spowiednikiem w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie oraz w nowicjacie redemptorystów w Lubaszowej. Był rekolekcjonistą i spowiednikiem kilku żeńskich zgromadzeń zakonnych, np. józefitek i służebniczek dębickich. Zmarł w klasztorze tuchowskim 4 I 1996 r.

Ojciec Henryk Szulc urodził się 1 VIII 1920 r. w Warszawie. W 1938 r. wstąpił do nowicjatu redemptorystów w Mościskach, gdzie też złożył pierwsze śluby zakonne 2 VIII 1939 r. Okres II wojny spędził jako kleryk Wyższego Seminarium Duchownego Redemptorystów w Tuchowie. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk sufragana krakowskiego – ks. bpa Stanisława Rosponda w katedrze tarnowskiej 22 IV 1945 r.

W latach 1946–1947 odbył w klasztorze redemptorystów w Gliwicach tzw. drugi nowicjat, przygotowując się do pracy misjonarza – rekolekcjonisty. W 1948 r. został przeniesiony do Torunia w charakterze misjonarza. W następnym roku prowincjał o. Ludwik Fraś skierował go do tej samej posługi we wspólnocie tuchowskiej. W latach 1950–1952 pracował w Braniewie, gdzie pełnił funkcję członka konsulty domowej. Następnie został przeniesiony do Krakowa, skąd wyjeżdżał na misje i rekolekcje w diecezjach metropolii krakowskiej. W 1956 r. znalazł się w Zamościu, gdzie do 1960 r. sprawował urząd admonitora (zastępcy) rektora oraz ministra (ekonomy) klasztoru. W tymże roku przeniesiono go do Torunia, wiosną 1961 r. zastąpił w obowiązkach proboszcza i budowniczego kościoła św. Józefa – ojca Stanisława Zdunka (aresztowanego we Wrocławiu). Przebywał w Toruniu do roku 1962. W latach następnych pracował jako misjonarz we wspólnotach: w Bardzie Śląskim, Krakowie i Gliwicach. Emerytowany, od 1990 r. przebywa na stałe w klasztorze w Braniewie.

Publikowany dokument ilustruje nadal niezbyt znane i skromnie

przedstawione w dotychczasowych publikacjach wydarzenie z dziejów Torunia, wpisujące się w problematykę stosunków między państwem a Kościołem w „po październikowej” Polsce. Dokument jest także wzbogaceniem wiedzy o dziejach toruńskiego zakonu redemptorystów, od ulokowania się na przedmieściach w latach dwudziestych XX w., obfitujących w wiele interesujących wydarzeń<sup>3</sup>. Wpisały się w nią – bądź wpisują nadal – zarówno ważne postacie, począwszy od ojca Mariana Pirożyńskiego<sup>4</sup>, jak i istotne wydarzenia. Jednym z nich była przedstawiona w dokumencie brutalna akcja organów państwa wobec toruńskich redemptorystów w październiku 1961 r., protesty duchownych, a przede wszystkim czynna obrona klasztoru przez licznych mieszkańców, a następnie represje władz.

Lekturę dokumentu warto poprzedzić uwagami charakteryzującymi okoliczności całego wydarzenia. Akcja władz państwowych w Toruniu, zmierzająca do zabrania redemptorystom części pomieszczeń klasztornych, była związana z kolejną otwartą antykościelną „ofensywą” rozpoczętą przez komunistyczne kierownictwo państwa z Władysławem Gomułką na czele w 1958 r., m.in. propagandowym atakiem na milenijny program Kościoła, najściem funkcjonariuszy SB i prokuratury na Instytut Prymasowskich Ślubów Narodu na Jasnej Górze, ograniczeniem w kolejnym roku szkolnym – 1958/1959 – liczby godzin religii w szkołach<sup>5</sup>. Krótki okres nierepresyjnej polityki władz wobec Kościoła, związany z przełomem październikowym w 1956 r., trwał więc zaledwie kilkanaście miesięcy. Jeszcze przed wspomnianym 1958 r., pod koniec 1957 r., w różnych miejscowościach Polski duchowni i wierni zaczęli ponownie spotykać się z różnymi represyjnymi działaniami władz. W Toruniu w listopadzie 1957 r. aresztowano organizatora Klubu Młodej Inteligencji na terenie UMK Władysława

<sup>3</sup> O początkach redemptorystów w Toruniu zob. np.: *Diecezja Toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 15/16/17, *dekanaty toruńskie – I, II, III*, Toruń 1995, s. 159–166.

<sup>4</sup> P. Kurlenda, *Marian Pirożyński (1899–1964)*, [w:] *Toruński Słownik Biograficzny*, red. K. Mikulski, t. 1, Toruń 1998, s. 197–198.

<sup>5</sup> A. Albert [W. Roszkowski], *Najnowsza historia Polski. 1914–1993*, t. II, 1945–1993, Warszawa 1995, s. 380–381; J. Doppke, *Katechizacja w Polsce 1945–1990*, Pelplin 1998, s. 85 n.

Bralińskiego i prowadzono intensywną inwigilację miejscowego duchowieństwa, szczególnie jezuitów<sup>6</sup>. Wobec toruńskiego środowiska kolejną akcją represyjną było zlikwidowanie obozu w Wiśle w Beskidach dla studentów, który został zorganizowany przez duszpasterstwo akademickie<sup>7</sup>. Wspomniani toruńscy jezuita, ze względu na budzące wyjątkową wściekłość władz zaangażowanie w organizację duszpasterstwa akademickiego, byli stałym obiektem ataków. W 1960 r. jezuita ks. Longin Szymkiewicz oraz jeden ze studentów UMK zostali ukarani grzywnami w kwotach odpowiednio 1500 i 1000 zł za zorganizowanie pielgrzymki do Częstochowy<sup>8</sup>. W tym samym roku, 22 sierpnia, władze przeprowadziły urzędową kontrolę księgozbioru w toruńskim domu oo. jezuitów i skonfiskowały kilkadziesiąt pozycji uznanych za „nieprawomyślnie”<sup>9</sup>.

Na początku lat sześćdziesiątych zwalczanie Kościoła przez władze weszło w kolejną fazę, w której jednym z obszarów zainteresowania państwa stała się oświata. Dotyczyło to zarówno szkolnictwa państwowego jak i religijnego. W szkolnictwie państwowym, po co raz liczniejszych utrudnieniach w nauczaniu religii, np. zakazie udziału nauczycieli w rekolekcjach z lutego 1959 r., peerelowski Sejm ustawą

<sup>6</sup> Zob. T. Domeracki, W. Rozyrkowski, *Z kroniki jezuitów toruńskich. 400-lecie przybycia jezuitów do Torunia*, Toruń 1996, s. 13 n.; S. Kalemka, *Dokument do dziejów OO. Jezuitów w Toruniu w epoce stalinowskiej*, [w:] *Jezuici w Toruniu 1596–1996*, red. K. Maliszewski i W. Rozyrkowski, Toruń 1997, s. 145–147; W. Rozyrkowski, *Kawski Walerian (1912–1985)*, [w:] *Toruński Słownik Biograficzny*, red. K. Mikulski, t. 2, Toruń 2000, s. 130–131; tenże, *Chudy Kazimierz (1910–1999)* oraz *Szymczukiewicz Longin (1912–2001)*, *ibid.*, t. 4: 2004, s. 46–47, 257–258. Jednym z ważnych „obiektów” tej esbeckiej inwigilacji był jezuita ks. Wacław Niedźwiadek (1915–1998), któremu SB zarzucało, że zwalcza ZMS oraz próbuje zakładać Sodaliję Mariańską, *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, red. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 455; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990. W świetle dokumentów MSZ*, Warszawa 2000, s. 250–251. W ostatniej pozycji autor omyłkowo używa nazwiska Niechciałek.

<sup>7</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce*, s. 253.

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 318–319.

<sup>9</sup> *Kalendarium dziejów miasta Torunia*, oprac. J. Palczewski przy współpracy H. Duczkowskiej-Moraczewskiej i M. Golona, red. B. Dybaś i J. Słomińska, Toruń 1997, s. 114.

z 15 VII 1961 r. usunął całkowicie ten przedmiot ze szkół<sup>10</sup>. Głównymi działaniami represyjnymi wobec szkolnictwa kościelnego były próby ingerencji w funkcjonowanie wyższych seminariów oraz rozpoczęcie od lipca 1960 r. likwidacji pozostałych jeszcze niższych seminariów. W 1950 r. takich placówek było 38, w 1962 r. już tylko dziewięć<sup>11</sup>. Oczywiście poza powyższymi kwestiami władze interesowały się, a ściślej przeciwdziałały działalności charytatywnej Kościoła<sup>12</sup> oraz budownictwu sakralnemu. To ostatnie, czyli zakaz budowy kościołów, jako szczególnie dotkliwe dla wiernych, doprowadziło m.in. w kwietniu 1960 r. do rozruchów w Nowej Hucie<sup>13</sup>. Także w związku z budową świątyni aresztowany został w kwietniu 1961 r. wspomniany w dokumencie toruński proboszcz, redemptorysta o. Stanisław Zdunek (1913–1998). Komunistycznym władzom w rzeczywistości przeszkadzała jakakolwiek większa aktywność Kościoła. Wspomniany już wcześniej przedwojenny toruński redemptorysta o. M. Pirożyński, więziony przez komunistów w latach 1953–1954, w latach 1958–1960 ponownie został uwięziony, m.in. za nielegalny druk oraz rozpowszechnianie broszur religijnych<sup>14</sup>. Odrebną metodą szykan, zastosowaną także wobec toruńskich redemptorystów, były manipulacje fiskalne władz, przede wszystkim zawyżane podatki<sup>15</sup>.

---

<sup>10</sup> A. Kochański, *Polska 1944–1989. Informator historyczny*. T. II. *Podział administracyjny, ważniejsze akty prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1957–1970)*, Warszawa 2000, s. 269–270, także s. 150, 158. Należy podkreślić, że religia z większości szkół, czyli z 20 tys. placówek na 28 tys., została już usunięta do grudnia 1960 r., A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003, s. 158.

<sup>11</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 188–189.

<sup>12</sup> Temu zagadnieniu poświęcono m.in. znaczną część narady Komisji KC PZPR ds. kleru z 26 VII 1961 r., zob. Protokół z posiedzenia Komisji KC ds. Kleru w dniu 26 VII 1961 r. [w:] *Tajne dokumenty Państwo–Kościół. 1960–1980*, Londyn 1986, s. 17–28.

<sup>13</sup> A. Albert, *Najnowsza historia Polski*, s. 380–381, 442.

<sup>14</sup> D. Zamiatała, *Marian Pirożyński (1899–1964)*, [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. I, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002, s. 220.

<sup>15</sup> A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce*, s. 196–197.

W literaturze historycznej dramatyczne wydarzenia w Toruniu z października 1961 r. i ich konsekwencje znalazły jak dotąd skromne odzwierciedlenie. Wyróżnić tutaj trzeba przede wszystkim pracę Antoniego Dudka, który poświęcił większą uwagę wydarzeniom w Toruniu. Autor przedstawił poprzedzające samo zajście działania represyjne władz wobec toruńskich redemptorystów, którym m.in. na 3,5 miesiąca przerwano prace przy budowanym kościele dla parafii św. Józefa, nałożono dodatkowy podatek na parafię, aresztowano proboszcza o. S. Zdunka oraz zamknięto niższe seminarium. Scharakteryzował także przebieg wydarzeń w oparciu o dokumenty pozyskane z Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie oraz informacje ze zbiorczego raportu Komendy Głównej MO i artykuł z lokalnej prasy<sup>16</sup>. Fragment ten A. Dudek zamieścił także w pracy wydanej wspólnie z A. Marszałkowskim<sup>17</sup>. Nie został on już zamieszczony w nowym, poszerzonym chronologicznie opracowaniu tego autora, napisanym wspólnie z R. Gryzem<sup>18</sup>. W innych ważnych pracach poświęconych dziejom Kościoła w PRL zamieszczono istotne dla problematyki toruńskich zamieszek informacje, ale samo zajście nie było omawiane. Wymienić tutaj warto najnowsze prace dotyczące całości dziejów Kościoła w PRL autorstwa Henryka Zielińskiego<sup>19</sup> oraz Jana Żaryna<sup>20</sup>. W obszernym wydawnictwie źródłowym Petera Rainy, w jednym z dokumentów tylko wspomniano o poprzedzającym najście zlikwidowaniu niższego seminarium prowadzonego przez toruńskich redemptorystów<sup>21</sup>. Podsumowując powyższe uwagi podkreślić należy przede

---

<sup>16</sup> A. Dudek, *Państwo i kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 129–131. W wydanym w 2003 r. rozszerzonym wydaniu tej pracy (wspólnie z R. Gryzem) nie poszerzono wątku toruńskiego konfliktu.

<sup>17</sup> A. Dudek, A. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL. 1956–1989*, Kraków 1999, s. 113–116.

<sup>18</sup> Zob. rozdział IV pracy: „Narastanie konfliktu. 1959–1965”: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce*, s. 147–216.

<sup>19</sup> H. Zieliński, *Kościół w Polsce. 1944–2002*, Radom 2003.

<sup>20</sup> J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

<sup>21</sup> Dokument zawierał także m.in. protest biskupa Z. Choromańskiego wobec zamknięcia niższych seminariów duchownych w Warszawie, Nysie i Włocławku. *Kościół*



wszystkim fakt, najdobitniej świadczący o słabym odzwierciedleniu toruńskich zająć w literaturze, jakim jest brak informacji o październikowych zamieszkach w Toruniu w 1961 r. w trzech wzmiankowanych opracowaniach dotyczących dziejów Kościoła w PRL wydanych w 2003 r.

Kilka uwag na temat październikowych zająć w Toruniu zamieszczono w opracowaniu dotyczącym działań represyjnych organów bezpieczeństwa wobec Kościoła w PRL autorstwa Henryka Dominiczaka<sup>22</sup>. Autor, wyliczając w oparciu o raporty KG MO 14 największych w Polsce zająć związanych z antykościelną polityką władz od wiosny 1957 r.<sup>23</sup> do maja 1966 r., czyli w okresie 10 lat, wspominał także wydarzenia toruńskie: „6 X 1961 r. mieszkańcy Torunia w liczbie około 2 tysięcy ludzi wystąpili w obronie eksmitowanego przez władze zakonu z miejscowego klasztoru. Tłum atakował urzędników i MO kamieniami, 25 funkcjonariuszy MO doznało obrażeń ciała. Miejscowe siły MO i ZOMO nie mogły złamać oporu mieszkańców, ściągnięto więc posiłki aż z czterech miast: Bydgoszczy, Poznania, Grudziądza i Włocławka. Zażarta walka trwała cały dzień”<sup>24</sup>. Autor ten podał także podstawowe dane dotyczące początku serii sądowych szykan wobec uczestników obrony klasztoru, czyli procesów sądowych<sup>25</sup>. Pewne

---

w PRL. Dokumenty, t. 2, 1960–1974, opr. P. Raina, Poznań 1995, s. 131–133.

<sup>22</sup> H. Dominiczak wprawdzie bezpośrednio sprawy październikowych wydarzeń z 1961 r. nie poruszył, ale w obszernym podrozdziale o zakonach pod koniec lat pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych i niektórych innych podrozdziałach szeroko omówił akcje represyjne władz podobne do toruńskiej i generalnie ówczesną politykę władz, zob. m.in. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce*, s. 201–225.

<sup>23</sup> Pierwszym popaździernikowym starciem władz z ludnością w związku ze sprawami religijnymi był protest mieszkańców małopolskich wsi z powiatu rzeszowskiego, którzy wdarli się do siedziby WRN, domagając się zgody na budowę kościoła, H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce*, s. 291.

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 292.

<sup>25</sup> Autor zacytował ze sprawozdania szefa SB w Bydgoszczy za II półrocze 1961 r. następującą notatkę: „Bydgoszcz: W okresie 14–19 XII 1961 r. toczył się w Sądzie w Toruniu proces 11 osób biorących udział w zająć na tle religijnym, 10 oskarżonych skazano na kary 8–18 miesięcy więzienia, jedną uniewinniono, H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce*, s. 321.

uwagi na ten temat zamieścił także w omawianej wcześniej pracy A. Dudek<sup>26</sup>.

Warto wspomnieć, że najprawdopodobniej w niedługim czasie stan badań nad problematyką wspomnianego fragmentu dziejów toruńskich redemptorystów zdecydowanie poprawi się, gdyż dr Ludwik Szuba podjął prace nad próbą szerokiego opracowania tego tematu, wykorzystując bardzo bogatą bazę źródłową<sup>27</sup>. Zapewne w przyszłości zostaną także opracowane biogramy księży i innych osób zaangażowanych w dramatyczne wydarzenia w Toruniu<sup>28</sup>.

### Tekst źródła

Przebieg zajęć w parafii św. Józefa (OO. Redemptorystów) w Toruniu na Bielanych w dniach 6/7 października 1961 roku

W dniu 6 października br. koło godziny 10.30 grupa urzędników (koło 15) w asyście trzech milicjantów przysłała do klasztoru OO. Redemptorystów w Toruniu na Bielanych celem inwentaryzacji i zabezpieczenia lokalu klasztorowego użytkowanego przez Zakonne Niższe Seminarium Duchowne. Zabezpieczenia miano dokonać przez naklejenie kartek na odpowiednie drzwi. Na samym początku prokurator oświadczył, że czynności urzędników będą zgodne z przepisami prawa. Ustalono wraz z nim, że oprócz kierownika Wydziału Lokalowego wejdzie do klasztoru jeszcze trzech urzędników. Reszta wraz z mili-

---

<sup>26</sup> Wspominał, że 3 XI 1961 r. aresztowano dwóch toruńskich redemptorystów, a 29 XI 1961 r. wobec administratora parafii o. H. Szulca wszczęto postępowanie karno-administracyjne za „szkodliwą dla Państwa działalność”. A. Dudek, *Państwo i kościół w Polsce*, s. 131.

<sup>27</sup> Według informacji od dra L. Szuby w tekście zostaną m.in. wykorzystane materiały z bydgoskiej delegatury IPN. Obszerny szkic zostanie złożony do druku najprawdopodobniej w czasopiśmie „Czasy Nowożytne”.

<sup>28</sup> Obszerniejsze biogramy ojców S. Zdunka czy H. Szulca zapewne pojawią się w którymś z kolejnych tomów wydawnictwa z założenia nastawionego na przedstawianie losów takich duchownych – *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. I, pod red. J. Myszora, Warszawa 2002.

cjantami miała zostać na dole, w rozmównicy. Po odejściu prokuratora inni zaczęli nalegać, że i oni mają prawo wstępu. Doszło do denerwującej dyskusji. Wreszcie ustąpiliśmy, wpuszczając wszystkich.

Nastąpiło mierzenie lokalu po Niższym Seminarium oraz naklekanie kartek zabezpieczających, na poszczególne drzwi. Przy tych czynnościach asystowali wszyscy członkowie klasztoru: ojcowie, bracia, klerycy. Wielokrotnie porucznik milicji nawoływał do rozejścia się (nawet w sposób arogancki) – lecz bezskutecznie. Wszyscy zakonnicy głęboko przeżywali owe „zabezpieczające” czynności urzędników, asystując do końca przy tych przygnębiających czynnościach.

Wreszcie pomieszczenia po Niższym Seminarium zostały zabezpieczone, ale do wyrównania metrażu były jeszcze braki. Nie pomogły nasze tłumaczenia, że musiała nastąpić jakaś pomyłka w podaniu metrażu i przy obecnych obliczeniach.

Urzędnicy bezceremonialnie zaczęli naklejać kartki na drzwiach w części ściśle klasztornej, na pokojach zamieszkałych przez ojców i braci. Wtedy bracia i młodszy ojcowie zaprotestowali dalszemu nalepianiu kartek, stając murem przed drzwiami swoich mieszkań. Był to samorzutny protest przeciw postępowaniu urzędników, którzy z pewnością przekroczyli swoje kompetencje. Porucznik MO odszedł, jak się wyraził, „wezwać siłę”. Część urzędników rozeszła się. Zostało tylko czterech.

W międzyczasie ludzie zaczęli gromadzić się przed klasztorem. Powodów było kilka. Mianowicie: 1. Urzędnicy w asyście milicji ostentacyjnie przeszli odcinek drogi pieszo ulicą św. Józefa i Grunwaldzką. 2. W przedsionku klasztoru zastali dzieci zbierające się na katechizację, którym kazano rozejść się do domu. 3. Robotnicy na przylegającym placu, zatrudnieni przy budowie kościoła także widzieli ich przyjscie. 4. Dzieci przychodzące gromadnie na katechizację rozniosły po parafii pogłoskę, że w klasztorze coś się złego dzieje, bo przyszła milicja.

Od przyjscia urzędników, aż do konfliktu wewnątrz klasztoru, minęło wiele czasu (godz. 10.30–13.30). Ktoś uruchomił dzwony. Dzwony są o napędzie elektrycznym. Dostęp do zamkniętej szafki włączni-

kowej mieści się na dole, w części budującego się kościoła. Z napływających ludzi ktoś widać przedostał się na budowę (bo i na placu budowy gromadzili się ludzie) i włączył dzwony. Szafka włącznikowa tym razem była otwarta, ponieważ z tamtejszego gniazdka wtyczkowego pobierano kablem prąd do oświetlenia mrocznego nawet we dnie sklepienia, by umożliwić pracę tynkarzom.

Milicjanci zaczęli sprzed kościoła odpędzać dzieci, mówiąc, że kościół zamknięty. Chcieli także zamknąć bramę, przez którą dzieci, jak codziennie usiłowały dostać się do kościoła. W obawie, aby milicja nie zamknęła kościoła i bramy wiodącej do niego, kobiety i dzieci wyjęły drzwi z zawiasów i wyniosły je kilkadziesiąt metrów do lasu. Tłum narastał. Wzburzenie potęgowało się. Wznoszono okrzyki w obronie kościoła.

Gdy w klasztorze zorientowano się, że biją dzwony (bo w ogólnym zamieszaniu nie zwrócono na to uwagi), jeden z zakonników wyłączył dzwony. Po krótkim jednak czasie dzwony zaczęły bić na nowo.

Rozgorączkowany tłum kobiet, mężczyzn i młodzieży wdarł się dwoma falami do klasztoru: wylamując drzwi z kościoła na korytarz i forsując furtę w osobnym pokoju. Ludzie krzyczeli, dobijali się do drzwi, żądając wydania urzędników.

Ojcowie, jak tylko mogli, uspokajali ludzi. Wszelkie jednak wysiłki, by opróżnić korytarz i uspokoić ludzi, okazały się bezskuteczne. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, bo postawa tłumu była niedwuznaczna.

Z tłumu wyłoniono „delegację”, która zażądała od urzędników zdjęcia kartek zabezpieczeniowych, obiecując w zamian spokojne odejście. Wobec beznadziejnej sytuacji – urzędnicy zgodzili się. Sami pozdejmowali kartki. Ale mimo zapewnień „delegacji”, wyjście urzędników nastęrczało poważne trudności. Sami nawet „delegaci” byli bezsilni przy naporze tłumu. Zakonnicy usiłowali kilkakrotnie wyprowadzić urzędników, ażeby uchronić ich od pobicia przez tłum. Wreszcie udało się to uczynić bocznym wyjściem i wsadzić ich do taksówki, przywołanej uprzednio przez jednego z ojców.

Chcąc uspokoić ludzi i odwrócić uwagę od wywołanych niepokoi-

jów, urządzono specjalne nabożeństwo w kościele, który wypełnił się po brzegi. Jeden z ojców przemówił do ludzi, tłumacząc, że klasztorowi nie dzieje się krzywda, nie zagraża mu niebezpieczeństwo. Prosił usilnie, aby w imię życzliwości dla klasztoru rozeszli się do domów i zachowali spokój.

Dla podtrzymania normalnego trybu, po denerwujących próbach, udało się opróżnić z ludzi plac budowy i przystąpić do dalszej pracy. Była to już godzina około 15.30.

Koło godz. 17.00 p. Przewodniczący MRN<sup>29</sup> wezwał telefonicznie O. Proboszcza<sup>30</sup> do siebie. Gdy ten się wybrał do Prezydium wraz z 2 ojcami, tłum, który wiecował na ulicy, nie dopuścił taksówki pod klasztor. Ojców zawrócono z ulicy, nie pozwalając stawić się na wezwanie Przewodniczącego. Ktoś z „delegacji” zatelefonował do Prezydium oświadczając, iż jest już dosyć aresztowania poprzedniego Proboszcza<sup>31</sup>, który siedzi od pół roku i dlatego nikogo z ojców nie puszcza. O. Proboszcz w świeckim ubraniu wymknął się jednak z klasztoru i dotarł do Przewodniczącego. W Prezydium omówiono zaistniałą sytuację i odesłano proboszcza samochodem, by wykorzystując nabożeństwo różańcowe starał się ludzi uspokoić i nakłonić do rozejścia się.

Przed kościołem nie poznano powracającego O. Proboszcza i samochód został, obrzucony kamieniami. Stojąc w otwartych drzwiach samochodu O. Proboszcz nawoływał ludzi do rozsądku, wzywał do pójścia do kościoła na nabożeństwo, a tam się im wszystko wyjaśni. W czasie nabożeństwa przy szczelnie wypełnionym kościele O. Proboszcz przemówił przez głośniki do ludzi, zachęcając do rozwagi, spokoju i rozejścia się. Zaraz po nabożeństwie kilku ojców wyszło przed bramę, na ulicę, by bardziej bezpośrednio zachęcić ludzi do spokoju i rozejścia się.

---

<sup>29</sup> Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Toruniu był w latach 1958-1962 Adam Lewandowski (ur. 1906).

<sup>30</sup> Administrator parafii św. Józefa o. Henryk Szulc.

<sup>31</sup> Był nim o. Stanisław Zdunek, aresztowany w kwietniu 1961 r. i nadal więziony w październiku 1961 r. Po zwolnieniu ponownie objął parafię św. Józefa, *Spis kościołów i duchowieństwa ... 1963*, s.121.

O godz. 20.30 O. Proboszcz zatelefonował do Komendy MO, zdając sprawę z dokonanych wysiłków nad opanowaniem sytuacji. O. Proboszcz nalegał na prokuratora, ażeby milicja wstrzymała się od interwencji, bo przecież większość ludzi rozeszła się do domu, a na resztki, którzy zostali jeszcze na ulicy, nie zwracać uwagi, sami się rozejdą i sytuacja będzie rozładowana.

A jednak... O godz. 21.00 milicja w hełmach przystąpiła do akcji. Poszły w ruch pałki. Nie zabrakło i psów milicyjnych. Podjeżdżały coraz to nowe samochody milicyjne. Słychać było krzyki, szamotania i płacz.

Przez całą noc ulice w pobliżu kościoła obsadzone były przez silne patrole MO. Rano nie pozwolono ludziom iść do kościoła. Dopiero na interwencję O. Proboszcza (telefoniczną) u Komendanta milicji, puszczono ludzi do kościoła. Do zakrystii przychodziły zapłakane matki, zeznając, że ich dzieci w wieku szkolnym zostały aresztowane. Przez cały dzień patrole krążyły ulicami.

W sobotę przed południem przyszli inni urzędnicy, by dokonać przerwanych czynności „zabezpieczających” lokal po Niższym Seminarium, z wyłączeniem jednak pokoi zamieszkałych przez zakonników, na co władza klasztorna wyraziła zgodę.

Ojcowie, jak mogli, starali się wpływać na ludzi, zachęcając do spokoju i opanowania nerwów. W niedzielę, na wszystkich Mszach św., O. Proboszcz ogłaszał: „Ponieważ w związku z ostatnimi zajściami krąży po parafii najrozmaitsze plotki, wyjaśniam, że:

1. Budowa kościoła postępuje nadal.
2. Co do lokalu klasztorowego, zajmowanego dotychczas przez Niższe Seminarium Duchowne (juwenat), doszliśmy z Władzami do porozumienia.
3. W obecnej sytuacji należy zachować spokój i godną postawę”.

W niedzielę milicja nie pokazywała się. Dochodziły nas wiadomości, że po zakładach pracy zwoływano odprawy i masówki, na których w sposób niezgodny z prawdą, szkicowano przebieg zajęć na Bielanach. Na przykład: „Zakonnicy podburzali ludzi...”; „Mnich uwiesił

się u dzwonu i zaalarmował całą parafię...”; „Państwo dawało grube pieniądze na budowę kościoła, a oni odpłacili się buntując ludzi...” (uwaga: nie było żadnych dotacji państwowych); „Akademicy są bez dachu nad głową (spalił się jeden z domów akademickich)<sup>32</sup>, a oni – zakonnicy – mają tyle pokoi i nawet trzech nie chcieli wynająć dla bezdomnych...”. Sugerowano także ludziom i młodzieży w internatach, by w niedzielę nie iść do kościoła na Bielany.

Należy wyrazić żal i ubolewanie z powodu zaistniałych ekscesów, których ofiarą, jak słyszeliśmy, padło kilku funkcjonariuszy państwowych pobitych na ulicy i kilka osób cywilnych. Niemniej klasztor nie poczuwa się do winy za tragiczne wypadki, które rozegrały się na terenie parafii. Powody do tego gromadziły się, i to już od dłuższego czasu, z winy Władz państwowych, które swoim postępowaniem i zarządzeniami wywołały głęboki ferment i niezadowolenie pośród ludu, na co O. Proboszcz niejednokrotnie zwracał uwagę odpowiednim czynnikiem. Wymienić tu trzeba takie fakty jak:

1. Aresztowanie poprzedniego O. Proboszcza na początku kwietnia br., który dotąd pozostaje w więzieniu.

2. Wielokrotne rewizje, komisje, kontrole w klasztorze i nękanie śledztwem zakonników i ludzi z parafii.

3. Przerwanie prac przy budowie kościoła na okres trzy i pół miesięczny, i to w czasie, kiedy wybudowany kościół miano kryć dachem. Przerwanie budowy naraziło parafię na wielkie koszty, a wzniesiony ciężkimi ofiarami społeczeństwa budynek kościelny uległ zniszczeniu.

4. Milionowe podatki nałożone na parafię z tytułu budującego się kościoła.

5. Zamknięcie Niższego Seminarium Duchownego (Juwenat) istniejącego ponad 50 lat<sup>33</sup>, cieszącego się wśród społeczeństwa wielkim

---

<sup>32</sup> W lipcu 1961 r. spłonął Dom Studencki nr 1B, czyli barak przy ul. Mickiewicza, E.B. Górnica, Obiekty dydaktyczno-naukowe i socjalne UMK w latach 1945-1994, Toruń 1995, s. 102 (maszynopis pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. R. Kozłowskiego, Wydział Nauk Historycznych UMK).

<sup>33</sup> Lokal został ostatecznie przekazany w użytkowanie Zespołowi Szkół Samochodowych. Początkowo rozważano, aby go przeznaczyć na akademik. Budynek odzyskano dopiero dnia 25 X 1993 r., *Diecezja Toruńska*, s. 164.

wzięciem i popularnością oraz szerzenie wśród ludzi pogłosek o rzekomym zamiarze zlikwidowania całego klasztoru.

6. Nietaktowny i ostentacyjny sposób „zabezpieczenia” pomieszczeń po Niższym Seminarium, co sprawiło u ludzi wrażenie, że Władze zamykają klasztor i kościół.

O.O. Redemptoryści

o. Fryderyk Kowalczyk  
w z. rektora klasztoru

O. Henryk Szulc  
w z. proboszcza parafii

Toruń – Bielany  
Dnia 9 października 1961 r.